

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 80 halerzy. Wyrazy grubszym pisemem liczą się podwojnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 1 kwietnia.

Imiona: Rzym. - kat. Dzisiaj: Hugona. — Jutro: Franciszka z P. — Gr.-kat. Dzisiaj: Chryzanta. — Jutro: 20. Prep. Otec. — Słowiański. Dzisiaj: Zbigniewa. — Jutro: Słodmira.

Wschód słońca 5:46, zachód 6:23.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kotłomy 2:35; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Betcza 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polif. 10—1, i od 4—8 w w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawców izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 0 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Excelsior-Urania Kinoteatr w sali Filharmonii. Przedstawienia codziennie, początek o godz. 8 wieczorem. W niedziele i święta prócz wieczornego, także przedstawienie popołudniowe, początek o godz. 4-tej. Popularne prelekcje Uranii w środę 1 kwietnia popołudniu o godz. 4 na ogólne żądanie po raz drugi prelekcja prof. Wąsowicza p. t. „Jak powstaje książka“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj doc. politech. dr. Zipper: „O Fauście Goethego i tegoż poprzednikach“. Zakład fiz. uniw. przy ul. Długosza 1. 8. — Początek o godz. 6 pop.

Docent pryw. uniw. dr. R. Negrusz: „Wybrane ustępy z chemii organicznej“ (z doświadczeń) Zakład chem. uniw. przy ul. Długosza 6. Początek o godz. 7:30 wiecz.

Zgromadzenie tygodniowe w Tow. politechnicznym o godz. 7 w.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 7 w. po raz pierwszy „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach O. Wilde'go.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień kwartał drugi.

Z ostatniej poczty.

§ Skazana na więzienie za nieznaną języka niemieckiego. Z Bottropu piszą do bochumskiego „Wiadomości Polskiego“, że dnia 20 marca żona Józefa Grzegorzka stawała jako świadek przed sądem. Gdy oświadczyła, że po niemiecku zeznawać nie może, ponieważ nie zna dostatecznie języka niemieckiego, skazana została na dwa dni więzienia. Dopiero za staraniem męża wypuszczono panią Grzegorzową na wolność tego samego dnia o godz. 4 popołudniu.

§ Sejm pruski. Termin zamknięcia sejmiku pruskiego nie wyznaczono jeszcze; natomiast wyznaczony już jest termin nowych wyborów, mianowicie prawyborcy odbędą się dnia 3 czerwca.

§ Aresztowania masowe w Radomiu, o których donosiliśmy przed paru dniami, nie ustają. Liczba osób zaaresztowanych jest tak znaczna, że brakło dla nich miejsca w więzieniu głównym przy ul. Warszawskiej, w więzieniu na Starem Mieście i w areszcie miejskim przy magistracie. Skutkiem tego wydzierżawiono dom prywatny z zamiarem przerobienia go na filię aresztu miejskiego. Między innymi aresztowaną została drowa Antonina Szczepaniukowa i w parę godzin później jej mąż, dr. Antoni Szczepaniuk.

§ Konkurs na pocztówki. W poniedziałek sąd konkursowy, złożony z pp. Stefana Dąbrowskiego, Wła-

dyśława Wankiego, Edwarda Trojanowskiego, Zygmunta Otta i Kazim. Broniewskiego, rozpatrywał prace, nadesłane na konkurs kart pocztowych, ogłoszony przez warszawskie „Koło ziemianek“. Wyróżniono ogółem 7 kolekcji. Pierwszą nagrodę (40 rb.) przyznano szkicom, opatrzonym godłem „Na swojską nutę“, drugą zaś (25 rb.), pracom opatrzonym kółkiem. Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego“ niezależnie od tego przyznała 40 rb. nagrody kolekcji herbów wojewódzkich, opatrzonej literami „K. R.“.

Autor projektów „Na swojską nutę“ proszony jest o ujawnienie swojego nazwiska.

Autorem drugiego nagrodzonego projektu jest p. Franciszek Czechay z Krakowa.

§ Kursy dla dorosłych. Władze szkolne udzieliły p. Adamowi Jacynowskiemu w Warszawie, pozwolenia na prowadzenie „Kursów dla dorosłych“. Jak dotąd program Kursów obejmuje systematyczne wykłady z dziedziny nauk technicznych (mechanika, maszyny parowe, motory gazowe, naftowe i benzynowe), naukę o elektryczności, przyrodnicze (anatomia i fizjologia człowieka), fizyka, życie rośliny (botanika), nauka o życiu (biologia), chemia, historia ziemi i człowieka, higiena (ratownictwo, higiena życia kobiecego) i matematycznych (arytmetyka, algebra, geometria).

Program wymienionych przedmiotów w swoim czasie był już zatwierdzony przez władze szkolne i stanowił treść wykładów „Uniwersytetu Ludowego“ Polskiej Macieży szkolnej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowania.

Wiedeń (TBK.). Minister oświaty posunął do 3 klasy rangi profesorów państwowych szkół przemysłowych Alfreda Dauna w Krakowie i Piotra Harasimowicza we Lwowie.

Wiedeń (TBK.). „Wiener Ztg.“ ogłasza: Radca górniczy Antoni Müller w Wieliczce mianowany starszym radcą górniczym. Starszy zarządca górniczy i hut. Feliks Za worski mianowany radcą górniczym, a zarządca górn. i hut., Feliks Piestrak, starszym zarządcą górn.

Odznaczenie.

Konstantynopol. (TBK.) Sułtan nadał przeniesionemu do ambasady austro-węgierskiej przy Watykanie sekretarzowi legacyjnemu hr. Badeniemu order Medjidzje II klasy.

26)

L. FALCONER

PANNA IKS

Przekład z angielskiego A. S.

(Ciąg dalszy).

Wyglądała istotnie jak pączek róży, a mglisto miogotliwa sukienka dodawała jej rzeczywiście powabu. Upajało ją przytem poczucie własnego wdzięku i gdy się z drzwi korytarza wysunęła na galerię „hall'u“, miała wrażenie takie, jakby tykoczo wypięła szklanek perlistego wina. Znane tak dobrze od lat dziecinnych ściany, ustrojone dziś wieńcem zieleni i wypełnione tłumem świetnym a gwarliwym, zdawały się mówić, że to wszystko jest tylko na jej przyjęcie. Na dźwięk strojenia skrzypiec przez grajków, zadygotały w niej nerwy przecuciem zabawy. Zbiegła, a raczej sfrunęła ze schodów, u stóp których czekał już na nią Parry.

— Pani mi daruje pierwszego walca, prawda? — zapytał po cichu.

Lecz Ewelka, gdy była w dobrym humorze, zawsze miała ochotę go dręczyć.

— Ach, jakże pan nudny! — oświadczyła bez ceremonii — chciałabym przecież zobaczyć kogoś nowego dzisiaj. I czyż pan sam nie woli potańczyć z jakąś panią, której pan nie widuje codziennie?

Mówiąc tak, rzuciła wzrokiem dokoła i spotkała wejrzenie dwojga ładnych oczu, utkwionych w nią z podziwem. To młody porucznik Leslie, kuzyn państwa Fox'ów, który tykoczo przybył z ich towarzystwem, pa-

trył tak na nią. Pan Cosmo bowiem, nie doczekawszy się żony, przywitał wszystkich gości, ona zaś miała nadzieję później z księciem.

Na galerii rozległy się tymczasem głośnie szepty. To dzieci, którym pozwolono, wystrojuwszy je odpowiednio, przyglądać się zabawie z góry, błagały, znając miękkie serce Parry'ego, aby im przyniósł lodów. Wyruszył tedy, aby spełnić ten uczynek miłosierny, a gdy powrócił, Ewelka walowała już z właścicielem pięknych oczu. Parry, na żądanie pani domu, odtoczył walca z panną Harved, (która potem mówiła o nim, że z każdym rokiem staje się nudniejszy), następnie, kazano mu poprowadzić do kadryła jakąś matronę, aż narazcie uwolniony od pańszczyzny, poszedł znowu atakować Ewelkę. Ale trafił, jak nie można gorzej. Porucznik Leslie okazał się bowiem najbardziej czarującym młodzieńcem, jakiego ta, niezbyt oświadczone młoda osoba spotkała w życiu. Nietylko tańczył świetnie, ale i rozmawiać umiał, przepłatając rozmowę dowcipami i zrećnie wtrącając nie skierowane wprost do jej osoby, ale niemniej wyraźne pochlebstwa.

Oczywiście ani słyszeć nie chciała o tem, aby go zamienić na pocziwego Parry, którego wyprawiała pod pozorem nowego jakiegoś polecenia.

Ostatnia zjawiała się pani Fox w towarzystwie księcia, który wyglądał przy niej jak satyr przy bogini.

— Spóźniłam się? Ale gdzieżtam, tylko Cosmo swoim zwyczajem śpieszył się jak szalony. W Londynie, gdyby nie ja, przyjeżdżalibyśmy wszędzie, nim jeszcze światła pozapalano. Ślicznieście ubrali salę. To ty, Ewelko? Brawo! Moi drodzy, co pani Harold wsadziła na głowę? W życiu nie widziałam nic podobnego. I czemu ta biedna panna Duncombe w tym wieku i z taką cerą ubiera się białą? Na miłość boską, cóż

to za namarszczony jegomość? Nowy pastor. Chwała Bogu, że nie z mojej parafii. Och, ale tracimy tego cudownego walca, drogi książę!

W tej chwili, spotykając wzrok bazylijski starych lady Duncombe, dodała pośpiesznie:

— Książę tańczy ze mną wszystkie tańce wirowe.

I przy tych słowach — jak opowiadała później sama lady Duncombe — uczepiła się ramienia tego nieszczęśliwego człowieka i odeszła z nim, nie zamieniwszy się nawet.

Lady Duncombe była tembardziej uprawniona do wydawania sądów tak surowych, że jej córka już drugiego walca z rzędu siedziała pod ścianą i przyglądała się skromnie tańczącym. A ten ciemięga Lethbridge stoi tam we drzwiach i ani się ruszy. Panią domu również uderzyło to zestawienie.

— Mój drogi panie Parry — rzekła, podchodząc do niego — możeby pan przetańczył z panną Duncombe, dobrze?

Ale Parry, w którym już od paru godzin gromadziło się rosnące poczucie krzywdy, przyjął te niewinne słowa jako ostatnią kroplę, przepelniającą kielich goryczy.

— Nie, pani — rzekł z dziękami wejrzeniem — daruje pani, ale nie przetańczę z panną Duncombe. Odwrócił się i poszedł, zostawiając panią Merington w beznamiętnym zdumieniu.

Ale tajemnicę tę wyjaśniła jej natychmiast lady Duncombe.

— Doprawdy, droga pani — rzekła z miódowym uśmiechem — że Ewelka zrobiła piorunującą konkietę. Zdaje się, że to już szóste „tour“ walca tańczy z tym wysokim kuzynem pani Fox, nieprawdaż?

(C. d. n.)

Napad szaleńca na księdza.

Tryest (TBK.). Wczoraj rano na 24-letniego katechetę, ks. Martiãa z Capo d'Istria, napadł w katedrze jakiś człowiek obłąkany i zranił go niebezpiecznie nożem, przyczem zawołał: „To zemsta za następcę tronu Rudolfa!“ Napastnika ujęto bez oporn.

Delegacje.

Budapeszt (TBK.). Węgierskie Biuro koresp. donosi: Z kompetentnej strony upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że nieprawdziwe są doniesienia dzienników, jakoby delegacje miały być z powodu kwestyi oficerskiej odroczone aż do jesieni i jakoby w tym kierunku wpływał austriacki prezydent ministrów ze względu na stosunki w Radzie państwa.

Komisja budżetowa.

Wiedeń. (TBK.) W komisji budżetowej, w dalszym ciągu obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, oświadczył poseł Żitnik (słowen. katol.), że ostrze jego wywodów nie zwraca się przeciw osobie ministra sprawiedliwości, ale przeciw systemowi, stosowanemu od dłuższego czasu wobec Słowenów przez rząd sądownictwa. Wśród ludności słoweńskiej zakorzeniło się przekonanie, iż rząd sądownictwa pozostaje na służbie niemieckiej narodowej polityki. Mowca zajmował się następnie poszczególnymi żądaniem Słowenów.

P. Wassilko uważa za zupełnie uprawnione życzenia związku austriackich sędziów w sprawie ustalenia ich niezawisłości, zniesienia tajnej kwalifikacji, przyznania kolegiom sądowym prawa propozycji, dalej w sprawie podziału obsadzania posad sędziowskich podług czasu i uregulowania stosunków awansu i płac według przykładu Saksonii i Prus.

Mowca żąda, aby minister określił swe stanowisko w tych sprawach. Właśnie w obecnym czasie, kiedy na wielu polach czynione są próby, aby funkcje państwowe poszły w służbę pewnych stronnictw, jest szczególnie ważną rzeczą, aby niezawisłość sędziowska nie była pod żadnym względem ograniczona. Jak za słuszne uważa mowca skargi posłów czeskich na stosunki, które w ostatnim czasie wciśnięły się do poszczególnych sądów czeskich, tak samo sądzi mowca, że, nie naruszając sędziowskiej niezawisłości, niema innego rozwiązania tych stosunków, jak w drodze jasnej ustawy językowej, któraby usuwała wszelkie wątpliwości. Zarazem jednak musi mowca wystosować do rządu usilną prośbę, aby tworząc ustawę językową, nie myślał wyłącznie o Czechach, ale także o innych częściach państwa, w których żyją obok siebie różne narody. Mowca wskazał następnie na konieczność reformy ustawy karnej, na rewizję kodeksu cywilnego, jako sprawę aktualną. Zapowiedziano wprawdzie rewizję tę częściowo na polu prawa małżeńskiego, jednakowoż zdaje się, że nie zbyt poważnie myślą o wykonaniu tego zamiaru. Także inne działy, jak prawo spadkowe, rodzinne, o księgach gruntowych i t. d., wymagają przekształcenia w duchu nowożytnym. Niezbędna jest również nowa ustawa policyjno-karna. Podniesione w ciągu dyskusji skargi, że sądownictwo nie wszędzie dobrze funkcjonuje, muszą być specjalnie odniesione do Galicyi.

Przyczyna tkwi w tem, że w Galicyi cały polityczny aparat administracyjny pracuje w służbie pewnej tendencji i że w takich warunkach także prokuratorzy po większej części są tylko łącznikiem między administracją polityczną i sądownictwem. Mowca wskazuje na liczne w ostatnim czasie przeprowadzone procesy tendencyjne. Nie przeczy, że minister sprawiedliwości we wszystkich tych wypadkach nie mógł wpływać na sędziów, ale było jego obowiązkiem wpływać na prokuratorów i w każdej innej części Austrii minister sprawiedliwości byłby z pewnością ten obowiązek spełnił. Atoli zdaje się, że tak samo, jak minister spraw wewnętrznych ma jakąś obawę przed namiestnikiem galicyjskim, tak minister sprawiedliwości ma strach przed galicyjskimi prokuratorami. Mowca wcale nie zamierza żądać od ministra jakichś zarządzeń, któreby naruszały niezawisłość sędziów galicyjskich, ale czego koniecznie żądać należy, to aby tam, gdzie administracja polityczna stara się wpływać na prokuratora, sądy były chronione od takiego wpływu.

Mowca następnie polemizuje obszernie z wywodami p. Onciula co do sądów na Bukowinie. Informacje posła tego pochodzą przeważnie z czasów agitacji wyborczej. Nie jest prawdą, iż 40 proc. sędziów na Bukowinie jest żydów i że oni nie mają zrozumienia dla potrzeb i zwyczajów ludności. Przeciwnie, wszyscy sędziowie żydzi są Bukowińczykami, a przy badaniu ich kwalifikacji i wiedzy postępuje się o wiele surowiej, niż przy mianowaniu sędziów chrześcijańskich. Główną przyczyną złego funkcjonowania sądownictwa na Bukowinie jest to, że wielu sędziów nie posiada potrzebnych wiadomości językowych; jest to niesłychane, że na Bukowinie nie tylko wewnętrznym, lecz także zewnętrznym językiem urzędowym sądów jest język niemiecki. Dalszym złem w sądownictwie bukowińskim jest ogromne przeciążenie sądów, jakoteż fakt, że ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych, uchwalonej w r. 1906, dotychczas nie wykonano.

Mowca wnosi następujące rezolucje: „Wzywa się rząd, aby utworzył na Bukowinie dwa nowe sądy I instancyi, z siedzibą w Wyżnicy i Radowcach lub Kimpolungu, tudzież wyższy sąd krajowy w Czerniowcach“. Dalsze rezolucje dotyczą przeprowadzenia ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych i zamianowania oficyantów sądowych na Bukowinie urzędnikami kancelaryjnymi. Wreszcie wnosi mowca rezolucję z wezwaniem rządu, aby na Bukowinie mianowano tylko takich urzędników sądowych i takt personal kancelaryjny, którzy obok języka niemieckiego władają także językiem odnośnego

okręgu sądowego, oraz aby sąd krajowy dla spraw cywilnych w Czerniowcach miał napis w trzech językach krajowych.

Minister sprawiedliwości dr. Klein oświadczył, że stara się uczynić zadość o ile możliwości potrzebom wszystkich narodowości. Co do sporu językowego w Chebie, minister odpiera poczynione mu zarzuty, wskazując na długoletnią praktykę, potwierdzoną przez najwyższy trybunał, według której postanowienia o zewnętrznym języku urzędowym podlegają judykaturze sądów. Ze względu na niezawisłość sędziów, poręczoną ustawami zasadniczymi, niemożliwym jest tu wpływanie ministerstwa sprawiedliwości. Minister wskazuje na polityczne i ekonomiczne szkody, wynikające z ubolewania godnego sporu językowego i podnosi nagłą potrzebę stworzenia norm, któreby były dla obu stron możliwe do przyjęcia i położenia wreszcie kresu powtarzającym się ciągle sporom przez dokładne postanowienia o używaniu języków krajowych. Obszerna, jasna ustawa językowa, oto jedyna droga do osiągnięcia spokoju i równomiernej praktyki, do uchronienia działalności sądów przed oddziaływaniem dążeń politycznych.

Z uregulowania wewnętrznego języka urzędowego.

Wszyscy, którzy są interesowani w dobrem sądownictwie, szczerze będą wdzięczni zastępcom obu narodowości, jeżeli w końcu się porozumieją co do zasad ustawy, któreby przynajmniej na jakiś czas, póki dane będą wszelkie inne warunki daleko sięgającego porozumienia, a bez ujmy obustronnemu stanowiska politycznego, przyczyniły się do stworzenia stanu, poręczającego tymczasowe zawieszenie broni.

Minister odpowiedział następnie na kilka zażaleń, podniesionych w ciągu dyskusji co do stosunków sądownictwa w poszczególnych krajach. Zaznaczył przedewszystkiem co do twierdzeń p. Romańczuka o rzekomem tendencyjnym ściganiu chłopów ruskich, którzy często milami chodząc muszą do sądów, że tego rodzaju zarzut nie może dotyczyć ministerstwa sprawiedliwości, lecz tylko władzę, która wniosła doniesienie, bo sądy często dopiero z powodu otrzymania doniesień innych władz mogą występować.

Wywody posła Romańczuka, co do rozporządzenia, wydanego przez prezydium sądu krajowego wyższego we Lwowie w sprawie szybszego załatwiania spraw karnych, będących w związku z ruchem o reformę wyborczą, musi minister w tym kierunku uzupełnić, że w oryginale tego rozporządzenia powiedziano, iż: „naczelnik powinien nie tylko czuwać nad szybkim, ale także nad poprawnym i odpowiednim do ustaw załatwieniem danej sprawy karnej“. Już z tego wynika bezpodstawnosć podejrzenia, co do jednostronnego wpływania sądu krajowego wyższego na merytoryczne załatwianie tego rodzaju spraw karnych.

Prezydent sądu krajowego wyższego sam oświadczył, że spełnienie obowiązku dozoru zdawało się być dla niego przy panującym w kraju wrzeniu tem konieczniejsze, ponieważ narodowemu i politycznemu naprężeniu niestety dało się porwać także kilku urzędników sędziowskich, którzy według wiadomości dziennikarskich czynny brali udział na zgromadzeniach wyborczych. Twierdzenie, że okólnik dał powód do licznych sądowych dochodzeń i kilku jaskrawych aresztowań, pozbawione jest wszelkich faktycznych, dających się udowodnić podstaw.

Co do rzekomego nieuszanowania praw języka ruskiego w sądach Galicyi wschodniej przytacza minister, że w roku 1901 prezydium wyższego sądu krajowego we Lwowie stwierdziło, iż we wszystkich sądach Galicyi wschodniej ruskie podania są w ruskim języku załatwiane i że nie ulega żadnej wątpliwości, iż z wyjątkiem kilku uchybień stwierdzony w roku 1901 stan rzeczy w ogólności nie zmienił się na niekorzyść języka ruskiego i że prezydium wyższego sądu krajowego we Lwowie i nadal stara się, aby prawa języka ruskiego w sądach jemu podlegających były strzeżone.

Skargi na wrzekomo zbyt małą liczbę sędziów Rusinów w stosunku do ludności są dlatego nieusprawiedliwione, ponieważ polscy i ruscy sędziowie we większej części sądów galicyjskich prawie równomiernie są rozdzieleni; jeżeli w niektórych sądach przeważają sędziowie narodowości polskiej, to zjawisko to należy sprowadzić do tego, że przy sposobności obsadzania posad sędziowskich w pierwszej linii uwzględniano kwalifikacje i rangę starających się, a nie ich narodowość.

Minister omawiał w dalszym ciągu swych wywodów poruszoną z rozmaitych stron kwestję utworzenia nowych sądów w Galicyi i na Bukowinie. Minister wskazał na to, że zakładanie nowych sądów w ogólności nie postępuje tak powoli, jak to twierdzono. Zwłokę należy sprowadzić do tego, że sprawa budynków sądowych często doznaje zwłoki z rozmaitych przyczyn. Utworzenie nowych sądów obwodowych i jednego sądu krajowego na Bukowinie kilkakrotnie było przedmiotem rokowań w ministerstwie sprawiedliwości. Obecnie istnieją na Bukowinie dwa sądy obwodowe, których okręgi sądowe zarówno co do liczby mieszkańców, jakoteż co do obszaru nieznacznie różnią się od przeciętnych rozmiarów, przyjętych dla całej Austrii.

Utworzenie nowych okręgów sądowych na Bukowinie jest bardzo utrudnione z powodu konfiguracji okręgów istniejących, oraz z powodu właściwości położenia topograficznego uchwalonych przez Sejm bukowiński siedzib nowych sądów obwodowych. Co do utworzenia wyższego sądu krajowego w Czerniowcach, minister zaznacza, że prawdopodobnie miałby on za mało zajęć. W myśl przepisów ustawy wyższy sąd krajowy musi mieć pewne minimum personalu, a nie by-

łoby dla niego w obecnych warunkach odpowiedniego quantum pracy. Kwestya ta dałaby się najlepiej w ten sposób rozwiązać, żeby do etatu sprawiedliwości dla Bukowiny oznaczono wpraw finansowy dodatek na pomnożenie personalu sędziowskiego.

Następnie minister zajmował się sprawą uregulowania stosunków stanu urzędniczego i służby sądowej, zapewniając, że z całą życzliwością poprze wszelkie dążenia do polepszenia stosunków awansu; co do auskultantów i praktykantów sądowych, wskazał minister na powiększenie liczby adjutów, skutkiem czego liczba nie-adjutowych posad auskultantów wynosi dziś nie wiele więcej niż 40. W ostatnim czasie wydano też zarządzenie, aby wliczano także jednoroczną służbę ochotniczą do czasu służby, potrzebnego do uzyskania na podstawie ustawy z 25 czerwca 1906 wyższego adjutum. Dla praktykantów sądowych, którzy służą przynajmniej rok w służbie przygotowawczej bez uzyskania adjutowych posad auskultantów, stworzono stypendya w sumie 840 kor. rocznie. Ministerstwo stara się powiększyć liczbę tych stypendyów w tych krajach, w których liczbą kandydatów przewyższa obecnie liczbę ustanowionych stypendyów.

Następnie oświadcza minister, że na podstawie ankiety, która odbyła się w zeszłym roku w sprawie nowej ustawy karnej, projekt takiej ustawy poddano gruntownej rewizji i należy spodziewać się, że wkrótce będzie można wnieść projekt, który będzie służył za podstawę obrad i nie pozostanie w tyle za innymi nowocześnie kodyfikacyami prawa karnego.

W końcu minister zapewnił, że ministerstwo sprawiedliwości nie kieruje się niczem innym, jak tylko względami na sprawiedliwość, na potrzeby ludności i na dobro ogółu.

(Dalszy ciąg posiedzenia podamy w następnym numerze. Red.)

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Długo zapowiedziane oświadczenie ministra sprawiedliwości dra Kleina zostało wczoraj złożone w komisji budżetowej. Przedwczoraj jeszcze był zamiar odłożenia mowy dra Kleina na czas możliwie najdłuższy, tak aby tymczasem można było dojść do porozumienia ze stronnictwami. Ponieważ jednak okazało się, że różnice w stanowiskach Czechów i Niemców są na razie zbyt głębokie, dr. Klein zdecydował się wygłosić swą mowę niezależnie od konferencji, jakie się w ostatnich dniach toczyły.

Naturalnie następstwem tego było ogromne niezadowolone po obu stronach. Czesi tak dalece nie zgadzali się z treścią wywodów ministra, że podczas jego mowy ostentacyjnie opuścili salę. Członkowie ich parlamentarnej komisji zebraли się natychmiast na konferencję, po ukończeniu której rozeszła się nieprawdziwa pogłoska, jakoby obadwaj czescy ministrowie dr. Fiedler i Praszek podali się do dymisji.

Ale i Niemcy byli niezadowoleni z oświadczenia dra Kleina; podczas gdy ze strony Czechów zarzucano mu głównie to, że w głównej sprawie językowej starał się pocieszyć Czechów przygotowującym się ustawowem uregulowaniem sprawy, co oni z góry oznaczyli za niedostateczne — Niemcy podnosili, iż minister w swej mowie zrecznie unikał podkreślenia niezawisłości sędziów.

O godz. 2 popoł. czescy członkowie komisji budżetowej wraz z posłami drem Pacakiem, Hrubarem i Udrzałem odbyli konferencję z br. Beckiem, w której wzięli udział również ministrowie Fiedler i Praszek. Konferencya ta trwała dwie godziny. O godz. 5 Czesi byli na ponownej konferencji z br. Beckiem. Po tej konferencji ze strony czeskiej sytuację oznaczono jako zawsze jeszcze bardzo naprężoną.

Prawdopodobnie, jak twierdzą w kołach poselskich, częściowe posilenie, które już faktycznie wczoraj nastąpiło, zostanie załatwione przez ustąpienie dr. Kleina.

Jak zapewniają — a trudno tę informację sprawdzić — br. Beck na audyencji u cesarza przedstawił sytuację i przygotował cesarza na ewentualną dymisję dra Kleina.

Jeśli dr. Klein ustąpił, w takim razie br. Beck objął by prowizorycznie tekę sprawiedliwości. Br. Beck nie ma obecnie żadnej teki, zgodnie więc byłoby z duchem konstytucjonalizmu, gdyby jedną z tek objął i w tem leży różnica do sytuacji z czasów Körbera, ponieważ Körber jako prezydent ministrów miał już tekę spraw wewnętrznych, a objął oprócz tego tekę sprawiedliwości.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach członków Izby Panów zapewniają, że niema mowy o tem, aby gabinet br. Becka podał się do dymisji. Możliwa jest jedynie częściowa rekonstrukcja, a to przez zmianę ministra sprawiedliwości.

Ogólnie w kołach poselskich przyznają rację Czechom, lecz jednocześnie zapewniają, że po ustąpieniu dr. Kleina, Czesi zajmą stanowisko wyczekujące.

W późnych godzinach obiegła pogłoska, iż tekę sprawiedliwości obejmie b. prezydent Izby posłów, dr. Fuchs. Dr. Fuchs należy, jak wiadomo, do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, a więc reprezentuje średnią linię.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pomiedzy trudnościami, jakie występują przy obradach komisji budżetowej, wskazują jeszcze na jedną, a mianowicie na sprawę podwyższenia kontyngentu rekruta. Rząd, jak wiadomo, domaga się podwyższenia kontyngentu obrony krajowej o 5.000 ludzi. Stronnictwa, a w pierwszym rzędzie chrześcijańsko-społeczni i Niemcy, są w tej sprawie różnych zdań. — Mówią, że przez uchwalenie podwyższenia kontyngentu obrony krajowej zapobiegnie się brakowi żołnierza

w armii wspólnej, lecz będzie to środek zaradczy, zastosowany kosztem Austrii na korzyść Węgier.

Istnieje plan podzielenia przedłożenia o kontyngencie na dwa niezależne przedłożenia: pierwsze zawierałoby żądanie dawnego kontyngentu i to przeszło by bez żadnych trudności, drugie zaś dotyczyłoby specjalnie owej nadwyżki 5000 ludzi i podległoby ponownym obradom, a ewentualnie wcale nie było by zaakceptowane przez Izbę.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik czeski „Słowo“, organ p. Kłofacza, donosi w depeszy z Wiednia, iż dziś wszyscy posłowie czescy udają się do Wiednia na wspólną konferencję w sprawie językowej.

Ograniczenie prawa dzierżawienia.

Bukareszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy w sprawie ograniczenia prawa dzierżawienia dóbr przez jedną osobę do obszaru, nieprzekraczającego 4000 ha.

Ustawa o stowarzyszeniach.

Darmsztad. (TBK.) Izba wyższa odrzuciła przyjęty jednomyślnie przez Izbę niższą wniosek z wezwaniem rządu, aby starał się w Radzie związkowej, żeby nowa ustawa o stowarzyszeniach nie upośledziła dowolności zgromadzeń i stowarzyszeń.

Minister sprawiedliwości wyraził podziękowanie Izbie wyższej za tę uchwałę.

Z tego powodu posłowie wszystkich stronnictw Izby niższej wyrazili ubolewanie, że minister stanął w tak jaskrawej sprzeczności z jednomyślną uchwałą tej Izby.

Odroczona egzekucja.

Berlin (TBK.). Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Bonn: W październiku zeszłego roku sąd przysięgłych w Bonn skazał pięciu Chorwatów za morderstwo na śmierć. Jeden z nich powiesił się w celi, czterej pozostali mieli być wczoraj straceni, ale egzekucję w ostatniej chwili odroczone, chociaż wszystko było już przygotowane, a to z powodu, że ksiądz chorwacki nie przybył. Wykonanie wyroku ma nastąpić we czwartek.

Parlament niemiecki.

Berlin. (B. Wolfa) Przy sposobności obrad nad wniesioną przy budżecie pocztowego i telegraficznego zarządu Rzeszy rezolucją o dodatkach kresowych dla niższych i średnich urzędników w Poznańskim i Prusiech wschodnich, oświadczył poseł Brandys, że jest zasadniczym przeciwnikiem dodatków kresowych wogóle. Naród polski ceni urzędników wyżej aniżeli Niemcy, lecz naturalnie tylko wtedy, jeżeli urzędnicy okazują się wobec Polaków sprawiedliwymi i nie wahają się w stosunkach z ludnością tu i ówdzie używać języka polskiego. Dodatki kresowe wywołują korupcję, hodują karierowiczostwo pomiędzy urzędnikami. Dodatkowi dla urzędników pocztowych na wschodzie Polacy nie mieliby nie do zarzucenia, ale nie mogą popierać systemu szpiegowania i denuncjacji. Urzędnicy powinni stać pouad stronnictwami politycznymi i nie dać się nadużywać do celów niemoralnych. (Oklaski u Polaków).

Berlin. (TBK.) Parlament niemiecki odesłał przedłożenie w sprawie zaprowadzenia czeków pocztowych do komisji.

Trudności z ambasadorem.

Waszyngton. (TBK.) Celem zakończenia sprawy Hilla, ambasador niemiecki bar. Speck odwiedził wczoraj wczoraszego prezydenta Roosevelta. W rezultacie konferencji tej pojawiła się nota, która uznaje wielkie zdolności i zasługi Hilla, a w końcu wyraża ubolewanie, że kongres nie uchwalił odpowiedniej dotacji dla ambasadorów, co wychodzi wprost na korzyść ludzi bogatych.

Z Dumy.

Petersbng. (Pet. Ag.) Duma rozpoczęła wczoraj dyskusję budżetową. Komisja budżetowa proponuje, ażeby proponowany przez kontrolora państwa budżet przyjąć bez zmiany za przedmiot obrad. Komisja wniosła zarazem, aby kontrolor był od gabinetu niezawisły. Wszyscy mówcy, z wyjątkiem socjalnych demokratów i trudowików, oświadczyli się za wnioskiem. Kontrolor państwowy Charytonow oświadczył, że koniecznym jest, aby kontrolor w interesie jednolitości rządu był członkiem gabinetu, ale wśród oklasków oświadczył się za reorganizacją urzędu kontrolora państwowego.

Następnie przyjęto proponowany wniosek; przewodniczący powołał to jako pierwszy krok Izby ku uchwaleniu budżetu.

Z Finlandyi.

Helsingfors (TBK.). Wszyscy członkowie departamentu administracyjnego senatu jednogłośnie uchwalili zawiadomić generał-gubernatora, że zamierzają wnieść swą rezygnację.

Przedłużenie konwencji cukrowej.

Bruksela. (TBK.) Zastępcy mocarstw, interesowanych w międzynarodowej konwencji cukrowej, ratyfikowali wczoraj nowo uchwaloną umowę, mocą której konwencja została przedłużona do 1 września 1913.

Kwestya macedońska.

Berlin (TBK.). „National Ztg.“ pisze: Z końcem ubiegłego tygodnia, gabinetem mocarstw koncertu europejskiego wręczono propozycje rosyjskie w sprawie reform w Macedonii. Propozycje te także w Berlinie przychylnie przyjęto. Jak się zdaje, spotkają się one z wszechstronną zgodą.

Anarchiści.

Lizbona (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że wśród żołnierzy warty pałacowej wykryto anarchiste, którzy

zdradził się przez zachowanie, nie odpowiadające przepisom. Aresztowano go.

Paryż (Tel. wł.). „Journal“ donosi z Nowego Jorku, że aresztowano pewne indywiduum, które starało się dostać na jacht prezydenta Roosevelta. Policja przypuszcza, iż jest to anarchista.

Zamach w Persyi.

Konstantynopol (TBK.). Porta zawiadomiła wczoraj posła perskiego, że dwaj perscy anarchiści usiłowali wykonać zamach na macochę szacha, księżną Ula, która bawi obecnie w Kərbela z pielgrzymką. Napastnicy strzelali do niej z okna pewnego domu, ale jej nie trafili. Napastników aresztowano.

Wiedeń. (TBK.) Węgierski minister handlu Kozsut przybył wraz z sekretarzem stanu wczoraj wieczór do Wiednia.

Wiedeń (TBK.). Wczoraj wrócił tu dr. Luegel z Lovrany.

Rzym (TBK.). Trybunał kasacyjny uznał, że odwołanie się Nasięgo od wyroku senatu jest niedopuszczalne.

Berlin (Tel. wł.). Do „Berl. Tgbl.“ telegrafują z Wenecyi, że ks. Mikołaj czarnogórski niespodziewanie zjawił się na jachcie „Hohenzollern“ i odbył rozmowę z ces. Wilhelmem, trwającą 20 minut.

Belgrad (Tel. wł.). Prawdopodobnie przyjdzie do obstrukcji młodo-radykałów z powodu traktatu z Austro-Węgrami.

Zeszyt marcowy miesięcznika „ATENEUM POLSKIE“

opuścił już prasę i obejmuje artykuły:

Anieli Aleksandrowiczówny, Bronisława Chlebowski, Maryana Dienstia, Zygmunta Gargasa, Ludomila Germana, Zdzisława Jachimeckiego, Władysława Kiersta, Antoniego Kryńskiego, Jadwigi Marcinowskiej, Bolesława Orłowskiego, Bronisławy Ostrowskiej, Eugeniusza Romera, Tadeusza Sobolewskiego, Adama Szelągowskiego, Władysława Witwickiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Wiadomości bieżące.

Obserwacje meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 marca b. r.:

Czas (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura t. C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. i. d. p.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	737.60	+ 4.6	SSE4	0.0	+12.5	+1.8
2 popoł.	735.00	+ 11.8	S3			
9 wiecz.	732.25	+ 5.6	SSE4			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Zachmurzenie zwiększa się, ciepota podnosi się, późniejsi opady.
W Galicyi zachodniej: Pochmurno, opady. Stan trwa równomiernie nadal.

— Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej, utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej we Lwowie, złożyli ponownie goście handlu p. Kucharskiego przy ul. Akademickiej do puszeki na składki centowe 20 kor. 46 hal. Kwotę tę ulokowano na winkulowaną książeczkę wkładową Gal. Kasy Oszcz. nr. 9265, której stan wynosi już obecnie 496 kor. 55 hal., zebranych w czasie od 20 lipca zeszłego roku.

— Na bursę lud. w. T. S. L. we Lwowie, złożono w Związku okręgowym lwowskim: zebrane wśród członków komitetu obywatelskiego po wyborach do Rady miejskiej 514 koron, poseł Długosz 250 k., dochód z wieczoru karnawałowego 215 kor., J. Romaszkan 10 kor., dr. Leonard Stahl za interwencję w sprawie honorowej 3 kor., dr. Maksymilian Jampolski 100 kor.

— Rada nadzorcza Banku hipotecznego kooptowała w miejsce s. p. Antoniego Jaxy Chamca, swoim członkiem p. Antyma Nikorowicza, właściciela dóbr, b. dyrektora Galic. Kasy Oszczędności.

— Przeniesienie służbowe. Namiestnik jako prezydent galic. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie, przeniósł lustratora lasów, Stefana Cipsera, z Dobromila do Nadwórnej.

— Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego. Odznaczony ks. Ferdynand Majewski, proboszcz w Tłumaczu Rok. i Mant.

Dycezja przemaska obrz. łac. Prezentę na opróżnione probostwo w Rokietnicy, otrzymał ks. Marcin Murdza, ekspozyt w Pohorce.

Namiestnictwo zaprezentowało ks. Franciszka Rabię, gr. kat. katechetę szkół wydziałowych żeńskich w Samborze, na opróżnione gr. kat. probostwo „regiae collationis“ w Samborze.

— Skład komisji skrutacyjnych, pracujących obecnie z powodu wyborów do Rady miejskiej, podany został nie całkiem dokładnie. W szczególności do komisji sali III, której prace, jak słyhać, najżywiej postępują, należą

pp. radni Dziwiński przewodniczący, Śliwiński, Schleyen i Seltenreich, a z grona wyborców pp. Herman Datner, Güttler i Höflinger.

W sali II stwierdzono, że list komitetu organizacyi VI okręgu oddano o 42 więcej, niż podawały wykazy pierwotne, ogłoszone nazajutrz po wyborach.

— Wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt przesyła niniejszym gorące wyrazy podziękowań wszystkim tym, którzy pośpieszyli z pomocą przy urządzeniu „Rautu panieńskiego“, odbytego dnia 19 lutego br. W szczególności zaś się podziękowanie pp. pułkownikom bar. Rechbachowi i Rosnerowi za udzielenie muzyki wojskowej, tudzież Towarzystwu akcyjnemu browarów lwowskich i pp. Baczewskiemu, Bienieckiemu, Höflingerowi, K. Lewickiemu i Szkowronowi za zaopatrzenie bufetu, p. Starkowi zaś za nadesłanie kwiatów.

— Samobójstwo w łazienkach. Wczoraj przed g. 8 wieczorem w jednej z tutejszych łazienek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru urzędnik jednej z instytucji prywatnych, żonaty, ojciec jednego dziecka. Wszedłszy do wskazanej mu kabinki, zaryglował drzwi od wnętrza, a gdy je na odgłos strzału otwarto, zastano go już bez życia. Strzał był skierowany w prawą skroń.

Na stole pozostawił samobójca kartkę następującej treści: „Proszę zwłoki moje odstawić zaraz do domu pogrzebowego Kurkowskiego przy ul. Kochanowskiego i natychmiast zawiadomić o samobójstwie teścia mego“. Obok kartki leżał list, adresowany do owego teścia i cały plik jednobrzmiących listów, adresowanych do wszystkich redakcyj pism miejscowych z prośbą, aby nie podawały jego nazwiska, ani powodów rozpaczliwego czynu.

Zwłoki po oględzinach komisji policyjnej odstawił komisaryat dzielnicy II do kostnicy Instytutu medycyny sądowej.

— Za zarobkiem do Francyi. Wczoraj w południe wyjechała do Francyi nowa partya robotników rolnych w liczbie około 570, zorganizowana przez posła Skoły szewskiego, przy pomocy okręgowego urzędu pośrednictwa w pracy w Krakowie. Druga partya, złożona z 400 robotników, wyjedzie około 15 bm.

— Amerykański oszust, Rosenberg, aresztowany przed około miesiącem we Lwowie, a który, jak przyznał się w śledztwie, popełnił w Buenos Ayres oszukańcze bankructwo na szkodę jubilerów tamtejszych, oraz paryskich i holenderskich, pozostałe jeszcze w tutejszym areszcie śledczym, dotychczas bowiem nie zostały ukończone rokowania między tutejszemi a tamtejszemi władzami o jego wydanie.

Władze tamtejsze zażądały od poszkodowanych, w myśl procedury amerykańskiej, kaucyi w kwocie 30.000 franków, które dotychczas nie zostały złożone. W międzyczasie żona aresztowanego była w Paryżu i w Belgii, celem porozumienia się z poszkodowanymi firmami co do załagodzenia ich pretensyj, do porozumienia jednak nie doszło. Niewiadomo, co się stało z pieniędzmi, jakie zakwestyjonowano u Rosenberga. Zakład kredytowy wysłał je do Banku lipskiego, a stąd wysłano je znowu do Banku zamorskiego, dotychczas jednak nie nadeszły stamtąd żadne wiadomości.

— Banda cyganów, złożona z 7 osób, przybyła wczoraj do Lwowa. Zaledwie przebyli rogatkę stryjską, aresztowano cyganów i odstawiono na inspekcję policyi, a pełniący służbę komisarz, stwierdziwszy, że przybyli za sprawunkami, kazał ich napowrót odstawić do rogatki.

— Śmierć w drodze na obczyźnie. W wagonie III klasy pociągu, idącego z Berlina do Hamburga, zmarł onegdaj jakiś niewiadomego nazwiska emigrant z Galicyi.

— Falszywe korony i pięciokoronówki kursują ponownie we Lwowie; wczoraj wyłapano takie falsyfikaty w ręce żni miejskiej. Falsyfikaty są odlane z jakiej mieszaniny lekkiej.

— Jednego z oszustów, którzy stale grasują obok szpitala powszechnego i polują na włościan, od których pod najrozmaitszymi pozorami wyłudzały pieniądze, aresztował agent policyi p. Kawyn i oddał w ręce swej władzy; jest nim ogrodnik Józef Lewczak z Zamarstynowa.

— Futro z kangurów, pokryte czarnym suknaem z koźmierzem z krymskich baranów, odebrano wczoraj w ul. Słonecznej Wojciechowi Mazurczakowi, zarobnikowi z Rzesny Polskiej. Tłumaczył się on najwinnie, iż futro to znalazł o 10 rano w ul. Zamarstynowskiej.

— Kronika policyjna. Za porozumiewanie się z aresztantami więzienia powiatowego ukarano aresztem pomocnika murarskiego Maryana Bererzańskiego. — Za tamowanie ruchu na pl. Halickim ukarano handlarza owoców Antoniego Beutla; zajeżdżał on z „sklepem“ swym na chodnik i mimo wezwań stojkowego nie chciał się ustąpić. — Za bijactkę, urządzoną wczoraj na pl. Krakowskim, ukarano aresztem zarobnika Seńka Olejnika i Marcina Tomaszewskiego. — Z mleczarni pod l. 20 przy ul. Żółkiewskiej zbiegła służąca Katarzyna Bazyłak, okradłszy poprzednio swą koleżankę Maryę Załupską. Zbiegła pozostawiła wprawdzie u służbodawczyni książkę służbową, lecz z tej niewiele będzie pociechy, gdyż jest ona prawdopodobnie komuś także skradzioną. — Ze służby w hotelu Edisona zbiegł służący Julian Słowiński.

— Znalezione. W kiosku, mieszczącym wysawę fotograficzną na pl. sw. Ducha, znaleziono pułares, zawierający 74 halerzy.

□ Zaleszczyki. (Kor. wł.) Okropny wypadek. Jerzy Werner, 23 letni student uniwersytetu w Warszawie, obecnie na studiach w krajowym zakładzie sałowniczym w Zaleszczykach, wybrał się na wycieczkę na brzegi Dniestru, na tak zwany Kreszczatyk. Przy przechodzeniu wąską ścieżką, stracił równowagę i z wysokości 200 metrów runął w przepaść. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zrozpaczeni rodzice zabrali zwłoki do Warszawy.

E l e k t r y k a, mimo sceptycznych zapatrywań zdobyła sobie prawo obywatelstwa. Piękne i silne światło łukowe na ulicach zachęciło mieszkańców do używa-

nia go w codziennych warunkach i niema już domu prywatnego, aby światła elektrycznego nie zaprowadzono. Jak z praktyki się okazuje, gmina nie traci zupełnie na tem przedsiębiorstwie, a po instalacji wszystkich lamp prywatnych będą nawet zyski.

Zmiana garnizonu. Batalion 24 pp. odchodzi stąd w tych dniach do Wiednia, a na jego miejsce ma być przeniesiony batalion 10 pp. z Przemysła.

Germanizacja. W lasach okolicznych, należących do klucza zaleszczyckiego, wszystkie napisy na leśnicówkach i budynkach gospodarczych zmieniono na niemieckie. Zwierzyna ciekawie spogląda na tyrolskie ubrania, na mowę nieznaną, a nam wrogą i na napisy, jak „Waldsmannheil”. „Sapientia sat”.

□ Nowy Targ. (Kor. wł.) Okres wyborczy. — Z życia Sokola i T. S. L. Mieszkańcy Nowego Targu żyją jak w Atenach lub republikańskim Rzymie, ciągle w atmosferze wyborczej. Po świeżych wyborach do Sejmu wre w mieście ruch wyborczy do Rady miejskiej; w akcyi zaś wyborczej, przedsięwziętej na wielką skalę przez tutejszych mieszczan, znać pewien program pracy na przyszłość i troska o dobro ogółu. Dotychczas bowiem Nowy Targ był jedynym może miastem w kraju, gdzie obywatele nie płacili żadnych podatków gminnych, gdyż czerpali dochody na potrzeby miejskie z propinacji, z lasów, browaru itd.

Dziś, wobec ciężkich zobowiązań, jakie gmina wzięła na siebie wobec utrzymania gimnazjum, równowagę finansów miejskich zachwiano. Akcja więc wyborcza obraca się około wynalezienia nowych źródeł dochodu, a względnie zrzucenia ciężarów, ponoszonych na gimnazjum.

W czasie tej ożywionej walki wyborczej odbyły się dwa walne zgromadzenia towarzystw najruchliwszych w Nowym Targu, tj. Sokola i T. S. L. Sprawozdanie z działalności wydziału Sokola przedstawia się imponująco. Wydział bowiem w ubiegłym roku doprowadził prawie do końca budowę gmachu Sokolego kosztem 52.560 koron, nie wliczając w to gruntu pod budowę i części materiału, ofiarowanego przez gminę. Gmach Sokoli przedstawia się imponująco. Dość wspomnieć, że tu skupiły się: Towarzystwo kasynowe i Czytelnia rzemieślnicza, które wynajęły piętro, a Sokół do własnego użytku zostawił parter. Przy Sokole znajduje się ogromna sala gimnastyczna ze sceną. Wskutek wybudowania sali ze sceną ożywił się ogromnie ruch towarzyski w cichej poprzednio stolicy Podhala. Zbudowanie Sokolni jest dziełem doniosłego znaczenia w dziejach naszego gniazda; Sokół bowiem powinien się stać środowiskiem życia kulturalnego i rozsądnikiem ideałów sokolich na całe Podhale.

Mimo tego, że działalność wydziału była skierowaną głównie około budowy gmachu, nie leżały odłogiem inne dziedziny życia Sokolego. Ruch ćwiczebny był bardzo silny, udział ćwiczących w złotych i wycieczkach pokazny. Równocześnie wydział stworzył wcale znaczną bibliotekę dla swoich członków, których liczba wynosi 126. Przy Sokole istnieje chór, oraz orkiestra. Obchodów patriotycznych w roku sprawozdawczym urządził Sokół dwa. Przewodniczącym na rok bieżący został dawny prezes p. Kazimierz Engel, sekretarzem dr. Przybylski.

W parę dni później odbyło się zgromadzenie roczne T. S. L., które również może się poszczycić wcale dodatnim rezultatem rocznej pracy. Koło utrzymuje pięć bibliotek wiejskich, dwie miejskie. W roku sprawozdawczym otworło kurs dla analfabetów, dobrze się rozwijają.

Zaciągnęło do pracy nauczycieli ludowych, którzy wygłosili na wsi kilkanaście odczytów. Brało żywy udział w zbieraniu daru narodowego, jakoteż w rozprzedaży wydawnictw Zarządu głównego. Dochody Koła wynosiły 431 kor., rozchody 308 kor. Koło liczy 69 członków. Na walnym zgromadzeniu ożywiła się dyskusja nad programem pracy na przyszłość; poruszono tu i poleciono wydziałowi urządzić wycieczkę włościańską do Krakowa — zorganizować systematyczny kurs odczytów, rozwinąć agitację za najliczniejszym przystępowaniem nowych członków do Towarzystwa. Przy tej sposobności żegnało Koło swego prezesa, p. Łobosa, który przez 12 lat kierował Kołem. Do wydziału weszli ludzie młodzi, na czele zaś Towarzystwa stanął prof. Władysław jako prezes, sekretarzem został prof. Dziedzic, skarbnikiem prof. Buła.

Jest nadzieja, że nowy ożywiony ruch zapanuje w Towarzystwie.

□ Rzeszów. (Kor. wł.) Wystawa ruchoma Ligi Pomocy Przemysłowej. Wiec przemysłowy. Od dwu dni ma sala ćwiczeń naszego „Sokola” odmienny wygląd. Wzdłuż i wszerz pod ścianami widnieją gustownie przybrane stoły, zastawione próbkami naszego przemysłu. Wystarczy przebieść tylko salę do koła i rzucić okiem na firmy nasze i ich produkty, aby nabrać tego przekonania, że o wielu rzeczach w kraju wyrabianych nie wiedzieliśmy wcale.

Pierwsze piętro budynku sokolego zajmuje nieustająca wystawa przemysłu krajowego. Kto z próbek wystawy ruchomej, rozłożonej czasowo na dole, nie nabrał jeszcze zaufania we własne siły, to oglądając bacznie wystawę stałą, zacznie z każdą chwilą tracić wiele z uprzedzeń do przemysłu swojskiego.

Zainteresowanie wystawę, w miarę jej trwania, wzrasta.

Na godzinę szóstą zapowiedziany wiec przemysłowy. O zainteresowaniu naszych przemysłowców sprawą bojkotu świadczyła ta okoliczność, że większa

połowa sali obszernej była wypełniona. Nie brak pań i młodzieży.

Wiec zagałęł dr. Roman Krogulski, wiceburmistrz miasta; sekretarzuje mu profesor gimnazjalny Ludwik Bieńkowski. Potem zabrał głos p. Józef Olszewski, wyuszczając w długim wywodzie możliwość podniesienia naszej produkcji i zadania Ligi pom. przemysł.

Bojkot towarów pruskich uważa Liga za rzecz nieodzowną, nagłą, ale jest tego zdania, że akcja w tym kierunku nie może być rozprószona, ale objęta w jedną organizację, scentralizowaną. Akcja bojkotowa nie cierpi rozgłosu, a jeśli ma być owocna, to musi być prowadzona przez szereg cały lat wytrwale. Kupców nie powinno się zrażać odgrazaniem; inicjatywa musi wyjść i być trwałą ze strony samego społeczeństwa. Akcja ta znaleźć musi sprzymierzeńca i w przemysłowcach austriackich, którzy już dostrzegają, że i oni byli zasypany twarem pruskim.

Akcyja ta bojkotu została już podjęta przez Muzeum przemysłowe w Rzeszowie. Należy usiłowania te poprzeć. Stawia rezolucję: „Wiec przemysłowy w Rzeszowie uchwała potrzebę poparcia stowarzyszeń tych, które pracują nad uprzemysłowieniem kraju, a w szczególności Muzeum przemysłowego w Rzeszowie”.

Uchwalono jednogłośnie.

Następnie zabrał głos p. Bieńkowski Ludwik i w długim, rzeczowym, ścisłymi cyframi popartem przemówieniu, opartem na zestawieniu dat, wziętych z ostatniego „Skorowidza przemysłowo-handlowego”, wydanego nakładem Ligi, wykazał obecny stan naszego przemysłu na każdym polu, jego niedomagania, a zarazem postęp i zdobycze i stawia rezolucję z żądaniem, skierowaną do „Muzeum przemysłowego” w Rzeszowie, aby się sprawą bojkotu towarów pruskich zajęło i podało do wiadomości ogólnej, w jaki sposób towary te bojkotować zamierza.

Następny mówca Pęcowski wystosował pod adresem Ligi życzenie, aby ta zajęła się organizacją agentów krajowych dla produktów krajowych; wydała krótszy skorowidz firm krajowych i rozesała do kupców i stowarzyszeń bezpłatnie, aby wreszcie dażyła do zakładania w kraju w większej ilości szkół przemysłowych i handlowych.

Następnie zabierali głos p. Kiełbiński, z którego życzeń wystosowanych pod adresem Ligi podnieść trzeba życzenie, aby Liga zajęła się uzyskaniem podwyższenia funduszu przemysłowego do 10 milionów koron i starała się o stworzenie lokalnych funduszy przemysłowych przy zwierzchnościach gminnych i Radach powiatowych.

Przemawiali jeszcze następnie pp. prof. Kukucz, inż. Szaynok, Burda, Krogulski August i Gilott.

Z powodu spóźnionej pory musiano wiec zakończyć.

Wystawę zwiedzają szkoły ludowe i szkoły średnie.

□ Tarnopol. (Kor. wł.) Występ posła Jacka Ostapczuka. Poseł z okręgu wiejskiego, jako Ostapczuk zwołał w dniu 29 marca zgromadzenie kolejarzy do sali „Mieszczafskiego Bractwa” celem wykazania tym, którzy do partii nie należą, że jedynym lekarstwem na wszelkie dolegliwości tego świata jest partya socjalno demokratyczna. Zebrało się około 200 osób, w tej liczbie sporo młodego narybku poci obojga, wiele niedzielnej publiczności z przedmieścia, mieszczanie ruscy i kilkunastu kolejarzy.

Po wyborze na przewodniczącego tow. Olearczuka rozpoczął J. Ostapczuk zwykłe agitacyjne opowiadanie o nędzy pracującego ludu, o używaniu burżujów i o potrzebie równości. Był kiedyś stan równości, „gdy wszyscy ludzie żyli jak zwierzęta”, w miarę cywilizacji wytwarzała się nierówność. Co robić, aby było lepiej? Ludzie pobożni uczą, że człowiekowi, któremu na tym świecie źle się dzieje, lepiej będzie po śmierci, gdyż ta go wyzwoli (głosy: Hańba), ale mowca jest innego zdania i zna inny sposób polepszenia bytu, ten, o którym mówi Marx: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się”. A więc trzeba się organizować.

Mówiąc o dzisiejszej sytuacji parlamentarnej, stwierdził, że postowie socjalistyczni w liczbie 87 stawiają wnioski, które upadają, zatem wszyscy robotnicy powinni się organizować, gdyż „tam prawda (może prawo) powinna być, gdzie jest siła”. Opowiadał w końcu, że nadaremnie interweniował u tutejszych władz, aby aresztanci nie chodzili do robót, powiedziano mu bowiem, że sprawa ta nie leży w ich kompetencji.

Mowa posła balaмутna i pełna różnorodnych a niepowiązanych myśli, często bez związku podanych, nie uczyniła na zebranych wrażenia.

Tutejszy wódz bez armii, tow. Olearczuk, mówił znowu, że „tylko siła może dać nam prawo”. Ale u nas niema łączności, wszystkie nacye różnią ze sobą, szewcy ze ślusarzami itd., a między nami nie powinny być żadne różnice, żadne nacye, żadne religie. Te ciągle zmienacki (może niesnaski) przeszkadzają, wytworzeniu silnej organizacji, któraby bojem, siłą zdobyła prawa. I tak dalej snuł mowca swe myśli o nacyach i łączności, która natychmiast po zgromadzeniu przyska. Świat dziś tak wygląda, że młody szlachcic paniczek jedzie na ładnym koniku a syn robotnika chory i dychawiczny chodzi piechotą. Od robotników zależy organizacja, a „gdy się łączą w jeden łańcuch, zakwitnie wówczas róża wolności i wytryśnie z niej przesiłny kwiat”.

Zamiast tow. Kaczanowskiego, którego przyjazd afisze zapowiadały, przemawiał jakiś młody pan Roth, który odśpiewał znaną i oklepaną kiryelkę socjalistyczną. Zgromadzeni naturalnie wyrazili Kołu polskiemu swoje

najgłębsze oburzenie a najgłębsze uznanie klubowi socjalno-demokratycznemu.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 31 marca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 38 60 do 59 60. Tendencja: silna.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Szaborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 31 marca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 13.748 sztuk świń, między temi 6313 galicyjskich. Ceny za tuczone świnię węgierską 111 do 114 h., za galicyjskie młode świnię 84 do 112 h. wyjątkowo — za kilogr. żywej wagi.

Wiedeń, dnia 31 marca. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu Kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 272 75, Austr. Zakł. Kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269 25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257 25, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247 25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21 20, Zakładu Kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 453.—, Clary zł. 40 m. k. 152.—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 111.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 116.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63 50, Ofen 40 zł. 233.—, Palfy 40 zł. m. konw. 190.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 28 40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —.—, Salma 40 zł. m. k. 225 50, Pożyczka salcburska po 20 zł. 110.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 187 50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500.—.

Berlin, dn. 31 marca. Banknoty austriackie 85.— Spirytus —.—.

Paryż, dn. 31 marca. Trzy procentowa renta 96 87. mąka 29 55.

Frankfurt, d. 31 marca. Austr. kred. 204 40, Koleje państwowe 146 75 Disconto 179 80, Laura —.—, Alpiny —.—, silna na kwiecień.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 1 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 649 50, Akcye węgier. Zakładu kredy. 775.—, Akcye Anglo banku 300.—, Akcye Unionbanku 547.—, Akcye Landerbanku 438 50, Akcye Bankvereinu 540 25, Akcye Boden credit 1083.—, Akcye gal. Banku hipot. 569.—, Akcye kolei państwowych 685 75, Akcye kolei poczuaniowej 143 25, Akcye Tramway A. —.—, B. —.—, Akcye kolei Elbethal 426.—, Akcye kolei pōtn. 5250.—, Akcye kolei czarna. 570.—, Akcye Alpiny 692 50, Akcye Rima Muranyi 564.—, Akcye Prag. Tow. żel. 2713.—, Akcye Fabryki bron. 562.—, Akcye ur. tyton. 411 50, Akcye gal. karp. Tow. nat. 510.—, Obligacje węgierskie indemn. 94.—, Renta majowa 97 75, Austr. Renta koronowa 97 80, Węg. Renta koronowa 94.—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94 60, 4 proc. listy Banku hip. 94 50, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110 50, 4 proc. listy Banku kraj. 94 75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100 60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 97 90, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 96.—, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94 80, Losy tureckie 188.—, Mark. 117 70, Ruble 251 50, Kredyty —.—, Alpiny —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.—, ros. 5 proc. pożyczka 1906 92 25.

Uspokobienie spokojne przy ustalonych kursach. Koleje państw. i Landerbank przeżyto w bardziej ożywione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy otwarciu giełdy okazał się znaczny ruch w akcyach kolei państwowych, a to ze względu na wiadomość o konferencji ministra prezidenta br. Becka z ministrem Derschattą w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych; akcye kolei państwowych podskoczyły o 3 5 korony. Zresztą nie było żywszego obrotu. W południe, mimo silnych notowań w Berlinie, zapanowała ogólna rezerwa, spowodowana obawami co do wewnętrznej sytuacji politycznej.

Berlin, dnia 1 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 204 60, Staatsbahny 146 90 Disconto Com. mandit 179 75, Berlin. Tow. handl. 163 50 Laura 212 50, Bohumery 204 10, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 213 87, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionała 133 75, Losy tureckie 150 50, Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 196 10, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 25 25, Kolej Henry 119 60 Niemiecki bank narodowy 115 75 Kanada Proferreo 153 40, Akcye żeglugi hamburskiej 112 90, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 288 50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 72 70, 3 8 proc. renta rosyjska 73 40 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 82 50, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95 10 Rheinische Stahlwerke 171.— Gelsenkirchen 187 90.

Frankfurt, dnia 1 kwietnia. Wczorajsza giełda wicczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 99 65, Austr. renta złota 98 80, Austr. akcye kredytowe 204 30, Staatsbahny 146 70, Lombardy 25 25 4-proc. austr. renta koronowa 97 60. Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 31 marca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11 26 do 11 27, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 9 69 do 9 70. Zyto na kwiecień 1908 r. od 10 38 do 10 39, Zyto na październik od 8 49 do 8 50, Owies na kwiecień 1908 r. od 7 21 do 7 22, Owies na paźdz. od 0.— do 0.—, kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, kukurudza na sierpień od 0.— do 0.—, kukurudza na maj 1908 r. od 6 43 do 6 44 Rzekap na maj 1908 0.— do 0.—, Rzekap na sierpień od 16 50 do 16 60. Pogoda: wspaniała.